

# Ochłapy dla Polski z UE na amunicję

18 marca 2024

Unia Europejska przeznaczyła 500 mln euro na produkcję amunicji dla Ukrainy. Polskim firmom z tej puli przypadło jedynie 2 mln euro. Plemiona PiS-u i PO prześcigają się teraz w przekonywaniu, jak bardzo wina leży po stronie tych drugich. Najwięcej otrzymały oczywiście firmy niemieckie, a więcej od Polski nawet kraj spoza UE – Norwegia. Polskie firmy złożyły w sumie trzy wnioski, na łączną kwotę 11 mln euro. Pieniądze przypadną jednej firmie – 2 mln euro, co stanowi 0,4 proc. całego dofinansowania.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera ocenił, że ws. dofinansowania produkcji amunicji czołgowej i artyleryjskiej przez Komisję Europejską „mamy do czynienia ze skandalem” – ocenił szef BBN Jacek Siewiera. „Z trzech wniosków złożonych przez Dezamet Nitrochem oraz Mesko dla polskich firm przydzielone zostało jedynie 0,4 proc. całego dofinansowania, zaś niemiecki kapitał otrzymał niemal 20 proc. dostępnej puli 500 milionów euro. Oprócz ustalenia, czy zawodnicy popełnili błędy techniczne, czy zostali faulowani jeszcze przed wejściem na ring i to przez sędziego, konieczne jest natychmiastowe złożenie protestu co do wyników tego postępowania. Jeśli tak ma wyglądać europejska solidarność, to niech nikogo nie dziwi kontraktowanie sprzętu za Atlantykiem i na Pacyfiku. To kwestie fundamentalne” – podkreślił szef BBN.

Według Siewiery ewentualne tłumaczenia, że wnioski miały wady formalne, nie mogą być poważne. „Zawsze można oferenta wezwać do uzupełnienia braków” – dodał. „Żadne tłumaczenia, że dofinansowanie będzie jeszcze w drugiej turze nie może być zadowalające dla Polskiego Rządu. Wtedy kontrakty będą już alokowane, a Polska Armia uzależniona od zewnętrznych podmiotów” – podkreślił szef BBN.

Wcześniej do tej sprawy odnosił się także b. minister obrony Mariusz Błaszczak. „Donald »Król Europy« Tusk załatwił dla Polski całe 0,42 proc. z unijnego programu produkcji amunicji. Inicjatywa Komisji Europejskiej jest słuszna i potrzebna. Tylko dlaczego z przekazanych 500 mln euro dla europejskich firm zbrojeniowych na zwiększenie produkcji amunicji artyleryjskiej, Polska otrzymuje zaledwie ok. 2,1 mln euro?” – zapytał. Jak dodał, niemieckie firmy dostaną ok. 85 mln, a węgierskie 27 mln euro.

Byłemu ministrowi obrony odpowiedział rzecznik MON: „Panie Pośle Błaszczak: grantów na produkcję amunicji mamy dokładnie tyle, ile Pan pozostawił po sobie w polskim przemyśle zbrojeniowym”. „To, że zdobywa go tylko jedna nasza firma, powinno być dla Pana wstydem, bo oferty można było składać przez 2 miesiące od października 2023 r., a do tego programu zgłosił Pan akces osobiście w marcu 2023 r. A więc program był ogłoszony za kadencji rządu PiS!” – napisał. Zarzucił też Błaszczakowi, że zamiast go wesprzeć „wolał urządzić w tym czasie polityczne pikniki”. „Warto było dbać o nasze firmy, a nie koncentrować się na ciągłej wymianie prezesów. Dziś mamy tego efekty. Z trzech firm, jakie aplikowały do programu ASAP, zakwalifikowano zaledwie jedną. To obraz, jaki Pan po sobie pozostawia” – podsumował rzecznik MON.

Temat ten był poruszany na antenie TV Republika. Dobromir Sośnierz powiedział, że taki obrót spraw nie jest „żadnym zdziwieniem”. „Unia Europejska to jest narzędzie hegemonii Niemiec nad Europą. Wszystkie prawa unijne, albo większość, jest projektowanych tak, że pieniądze generalnie wracają do Niemiec. Nawet jak się daje jakieś dotacje dla Polski, to po to, żebyśmy kupili sobie produkty z Siemensa albo jakieś inne cuda robione przez Niemcy, albo żeby to niemieckie firmy tutaj zarabiały na budowie autostrad i tak dalej” – uważa polityk Konfederacji. „Przepisy są pomyślane tak, żeby wygrywały

Niemcy. W przypadku dofinansowania na amunicję to może trochę bardziej ostentacyjne i bardziej bezczelne, ale nie jest to nic nowego. Być może nareszcie niektórzy się obudzą, jak to zobaczą. Tak jest zaprojektowana Unia Europejska” – podkreślił raz jeszcze Sośnierz.

Będąc w telewizji sprzyjającej PiS-owi wyraził nadzieję, że może „obudzą się też niektórzy politycy Prawa i Sprawiedliwości”. „Nie kto inny, jak Jarosław Kaczyński mówił, kiedyś od potrzeby budowy wspólnej armii europejskiej” – przypomniał, na co prowadzący rozmowę red. Adrian Stankowski zrobił duże oczy i od razu wtrącił, że „to przecież było dawno”. „No to wyobraźcie sobie, jak będzie Unia Europejska budowała wspólną armię, jak się podzieli obowiązkami. Właśnie tak będzie, że w Niemczech będą produkowane czołgi, a u nas łopaty do kopania rowów. Tak będzie wyglądała dywersyfikacja Unii Europejskiej. Puknijcie się w głowę wszyscy, żeby budować sobie wspólną europejską armię. Puknijcie się w głowę, żeby dawać Unii większe kompetencje” – ostrzegwał Sośnierz.

Na uwagę redaktora prowadzącego, że armia europejska ma być dodatkowo ekologiczna, Sośnierz odparł, że to się może okazać kabaretem. „Jeśli będzie wdrażała wszystkie unijne dyrektywy klimatyczne i rozmaite światopoglądowe, to może stać się latającym cyrkiem Monty Pythona. Na wszelki wypadek nie należy dawać wariatom niebezpiecznych narzędzi do ręki. Wystarczy popatrzeć na obrady Parlamentu Europejskiego, żeby zobaczyć, jak daleko obłąd u tych ludzi się posunął. Tak, to są autentycznie odklejeńcy” – podsumował Sośnierz.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)